

# Line 6

## Low Down HD 400

kolumna 410 Cab



testował  
Maciej Warda

**Line 6 Low Down HD 400**  
kolumna 410 Cab

cena

Low Down HD 400 – 561 EUR

Low Down 410 Cab – 561 EUR

opis

Zestaw basowy w postaci tranzystorowego wzmacniacza typu head 400 W i kolumny na czterech „dziesiątkach” 600 W, 8 Ohm.

sprzęt dostarczył

Lauda-Audio  
81-876 Sopot  
ul. Leśna 15A/1  
tel. 058 555 06 60  
info@lauda-audio.pl  
www.lauda-audio.pl

producent  
www.line6.com

W serii Low Down zarówno comba, kolumny, jak i wzmacniacze prezentują potężną dawkę basowego brzmienia i to praktycznie z dowolnej epoki czy gatunku muzycznego. Tytułowy zestaw ma uniwersalne przeznaczenie, od studia po deski scen, od uczących się basowego rzemiosła po profesjonalnych wyjadaczy.

### Budowa i funkcje

Chciałoby się powiedzieć „tak powinien wyglądać rasowy head”. Złapałem się nawet na tym, że przez otwory wentylacyjne zacząłem odruchowo szukać lamp... Jego rockandrollowy wizerunek łagodzą jedynie gumowe przyciski Channel Memories (są bardzo przyjemne w dotyku).

Obudowa jest skonstruowana z solidnej, zmatowionej blachy, w którą wkomponowano stylowe logo oraz niemal czarny panel przedni z opisami funkcji i ich regulatorami. Paczka to w zasadzie sama czerń (solidna skrzynia, maskownica, narożniki i kółka) plus logo. Z tyłu posiada regulację horna i sygnałowe gniazda jack/speaker.

W headzie od lewej widzimy aktywne i pasywne wejścia dla instrumentu, a za nimi od razu clou wieczoru, czyli przełącznik Amp Models, którym wybieramy jeden z sześciu presetów zaprojektowanych, by cieszyć uszy nawet najbardziej wybrednej basowej braci. Mamy tu do wyboru Clean, czyli symulację-modulację najpopularniejszej głowy David Edena Traveler; R&B, czyli brzmienie Ampega B-15 Flip Top z 1968 roku, używanego m.in. w wytwórni Motown; Rock, powstały również dzięki studiom nad Ampegiem, tym razem klasycznym SVT; Brit oparty na Marshallu Super Bass, oferujący brzmienie rockowych pionierów z Wysp; Grind, czyli brzmienie dla miłośników nowoczesnego rockowo-metalowe-

go grania, oraz Synth, będący ukłonem w stronę syntetycznych, kosmicznych i przesterowanych tonów, jakie również powinny się znaleźć w tego typu urządzeniu.

Kontynuując nasz przegląd funkcji HD 400, dochodzimy do potencjometru Drive, regulującego poziom sygnału wejściowego i jednocześnie odpowiedzialnego za overdrive sygnału. Dalej mamy czteropasmową equalizację w postaci Bass, Lo-Mid, Hi-Mid i Treble, której działanie dopasowano do aktualnie wybranego modelu wzmacniacza. Chodzi o to, by dzięki tej regulacji odpowiednich częstotliwości i nasycenia harmonicznego najwierniej oddać możliwości brzmieniowe danego sprzętu i danej epoki. Channel Volume pozwala dopasować do naszych upodobań głośność poszczególnych kanałów, pamiętających nasze własne cztery różne ustawienia brzmień. Opto Comp, jak to w takich pokładowych kompresorach bywa, integruje w sobie ich kilka parametrów, a Channel Volume pomaga nam wybrać typ fali kompresji, jednak oczywiście powinniśmy tu zaufać własnemu uchu, a nie wykresom fal. Smart FX to kilka najpopularniejszych efektów w postaci Envelope Filter (filtr obwiedniowy, czyli po prostu auto-wah), Octavera i Chorusa. Ich nasycenie wzrasta zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówek zegara, po czym, osiągając maksymalny poziom, przechodzi w kolejny efekt. Master, regulujący poziom sygnału płynącego do kolumny, wieńczy ten rząd potencjometrów. Ponad nim widnieją wspomniane już gumowe przyciski pamięci kanałów oraz Deep podbijający skokowo niskie częstotliwości, a także Tuner, który wizualnie stanowią diody LED otaczające pokrętkę Amp Models. Z tyłu znajdziemy speakerowe wyjścia dla kolumn – równoległe, umożliwiające podłączenie jednej czteroosmowej lub dwóch ośmioosmowych w trybie stereo, lub pojedyncze, również typu speaker, dla kolumny ośmioosmowej. Poza tym zamontowano tam jackowe wyjścia Pre, omijające korekcję, Phone, dla słuchawek, XLR Direct Out, FBV Pedal dla dostępnego dodatkowo kontrolera nożnego, wejście typu mały jack



Chciałoby się powiedzieć „tak powinien wyglądać rasowy head”. Jego rockandrollowy wizerunek łagodzą jedynie gumowe przyciski Channell Memories (są bardzo przyjemne w dotyku).

**Czteropasmową equalizację dopasowano do aktualnie wybranego modelu wzmacniacza. Dzięki regulacji odpowiednich częstotliwości i nasycenia harmonicznego, sprzęt wiernie oddaje możliwości brzmieniowe modulowanych urządzeń.**

dla odtwarzaczy typu CD lub Mp3 oraz przyciski Mute Horn (wyłączający „gwizdek”) i Gnd/Lift. Okazuje się, że klasycznie wyglądająca głowa dysponuje wieloma nowoczesnymi rozwiązaniami. Poczujmy teraz zapowiadaną dawkę niesamowitych, niskich wibracji!

## Brzmienie

Test przeprowadziłem na aktywnej basówce Ibanez SR 305 z nowymi strunami Elixir. Po obowiązkowym ustawieniu korekcji w Line 6 i w gitarze na „zero” włączamy Power, a żółte światła diod LED oraz przycisków informują nas, co jest aktualnie „grane”. Niestety, nie ma tu trybu „neutralnego”, który dawałby na kolumnę sygnał „dry”, nieprzetworzony przez sekcję modulacji. Najbardziej zbliżony do brzmienia mojego wiosła jest preset Clean, na którym śmiało możemy „uprawiać” większość stylów muzycznych i technik basowych. Jest to zwarty i jasny sound, z lekkim podcięciem skrajnych niskich częstotliwości. Czy to slap, czy to fingerstyle, czy gramy pop z ładną wokalistką, czy rock z charyzmatycznym frontmanem – nie ma obawy, że zabrzmiemy „płytko” lub bezbarwnie. Bardzo łatwo to, co płynie z głośników można edytować potencjometrami korekcji. Jeśli chcemy uzyskać na przykład bardziej „suchy” i płaski dźwięk, przypominający niektóre dokonania Pastoriusa, wystarczy ustawić Bass na godz. 11:00, podbić niski środek i lekko Treble. Sprzęt jest bardzo „elastyczny” i podatny na nasze brzmieniowe zachcianki.

Przełączmy się teraz na R&B, by poczuć ciepły i słoneczny klimat Detroit. Jeśli słyszeliśmy kiedyś Jamesa Jamersona na kultowej płycie Marvin'a Gay'a „What's Goin' On”, to mniej więcej wiemy, czego się spodziewać. Ciepłe, zaokrąglone pulsacje w stylu funk, osadzone, punktowane, bez strzelającego ataku groove'y i niby lampowy, tłusty ton – oto krótka charakterystyka tego ustawienia. Podbijając nieco „górkę” i cofając „wysoki środek”, otrzymujemy

podane na talerzu jazzowe walkingi i acid jazzowe rify... Pozycja Rock to duuuużo harmonicznego, trochę ognia, trochę overdrive'u, który nie odsłoni jednak pełni swych zalet, dopóki nie odkręcimy głośności sprzętu powyżej połowy. To typowo koncertowa symulacja, uwzględniająca potrzebę „wyszumienia się” basisty na scenie, która pozwala na mniej precyzyjną, ale bardziej emocjonalną grę w typie Flea lub nieodżałowanego Cliffa Burтона...

Brit zaferował mi z kolei najfajniejszy vintage'owy sound, jaki znalazłem na tym Low Downie. Jeśli kochacie tak jak ja Johna Entwistle'a i Jacka Bruce'a, to już wiecie, o czym mówię. Tu nie chodzi o współczesny, upozowany i wystylizowany britpop, lecz o brytyjski pionierski hard rock, z jego potężnym, gorącym i bogatym w warianty brzmieniem. Jeśli gramy w składzie bluesowym, rockowym lub metalowym, to na tym ustawieniu zagramy zarówno całe tło harmonii utworów, jak i porywające solo w pentatonice – wystarczy zatrudnić kompresor lub zaprogramować sobie w banku pamięci kanał z gotowymi na tę okazję ustawieniami. Kompresor działa poprawnie, a jego praca jest słyszalna, co przy tego typu pokładowych urządzeniach jest już sukcesem. Łagodnie zaokrągla sygnał i zauważalnie przedłuża wybrzmiewanie – czego więcej chcieć? Ostatnie dwa preset-y to Grind – najostrzejszy i najjaśniejszy z kolekcji, dla miłośników nowoczesnego grania spod znaku ALICE IN CHAINS i KORN oraz SYNTH – absolutnie kosmiczna i „odjechana” symulacja syntezatora basowego z lat 70. Jeśli chcemy zacytować muzycznie wczesnego Zappę, „średniego” Ścierańskiego lub późniejsze JAMIROQUAI, to bez wątplenia znajdziemy tu odpowiedni model. Potencjometry EQ zamieniają się wówczas prawie w panel kontrolny Mooga, sterując parametrami typu: Resonance, Envelope, Attack/Decay, Waveform i zniekształcając sygnał do granic możliwości...

Pozwólcie jeszcze na dwa słowa o efektach. Sterujemy nimi płynnie jednym potencjometrem, który w pozycji maksymalnie odkręconej w lewo sprawia, iż są one nieaktywne. Filtr obwiedniowy bardzo ładnie „kwacze”, zachowując pełne pasmo i zmieniając się od delikatnego gładzenia dźwięku po jego totalne „rozbujaanie”. Na Octaver wybrano szwedzką propozycję (EBS OctaBass), uznawaną powszechnie za basowy kanon wśród tego typu efektów. Jego działanie kończy się mniej więcej przy dźwięku H na strunie A, lecz tam, gdzie ma grać, odzywa się naturalnie i z głośnością, którą regulujemy tym samym pokrętkiem. Chorus jak to chorus – nadaje dźwiękom bardzo przejrzystego i łagodnego charakteru. Używany z umiarem na pewno ubarwi naszą grę i nada jej znamion elegancji, znanej choćby z nagrań Nathana Easta. Bardzo łatwo się tu poruszać, wszystko jest bowiem dostępne w ramach jednego, niepełnego obrotu Smart FX.

## Podsumowanie

Ta charakterystyczna głowa w połączeniu z solidną kolumną powinna zaspokoić oczekiwania aktywnych basistów, mających własne zespoły, ale będących muzykami sesyjnymi, koncertującymi i nagrywającymi z różnymi gatunkowo projektami. Zapas mocy jest spory, grając cicho, o dziwo, nie tracimy dynamiki dostępnej podczas głośniejszych partii, a wszystkie niuanse intonacji i artykulacji są prawidłowo przetwarzane (przez HD 400) i oddawane (przez 410 Cab). Cena zestawu nie jest wygórowana, więc pozostaje mi zachęcić Was do odwiedzin najbliższego sklepu muzycznego i zapoznania się z tą zgraną parą.